GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 54.** 8. maja 1841.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

List z St. Thomas pod dniem 15go lutego zawiéra co następuje: »W Ameryce południowéj przygotowuje się ważna wyprawa: jenerał Flores, prezes Rzeczypospolitéj Ecuador, który właśnie szczęśliwą wyprawę do Nowéj-Granady odbył i stoi na czele 8000 weteranów ze szkoły Boliwara, w porozumieniu z dwoma angielskimi jenerałami Stagg i Wrigh, wydał wojnę Państwu Peruwijańskiemu. Kilka milijonów, które Peru jego państwu dłużne i spory pograniczne, były do tego pozorem. Ponieważ Flores jest ścisłym przyjacielem jenerała Santa-Cruz, sądzą więc, że obaj naczelnicy ci ułożyli razem plan upokorzenia Peru, będący w obu interesie. Zarazem wszystkie listy i doniesienia urzędowe z Boliwii wspominają o rewolucyi tamże, będącéj bliską wybuchnięcia, a to w sprawie jenerała Santa Cruz, który zapewne stanie znowu na czele tego państwa.

Hiszpanija.

Madryt d. 17. kwietnia. *Correo Nacional* zawiéra list z Paryża, że Infant Don Francisco de Paula wybiera się z małżonką swoją do Madrytu. Córki umieścił w klasztorze a trzeciego syna swojego w kolegijum Henryka IV. Dwaj starsi synowie mają dla wykształcenia się podróżować. Zamiar podróży ich nie wiadomy, słychać jednak, że chodzi o wydanie najstarszéj córki Infanta za pewnego księcia, którego nazwiska jeszcze wymienić nie można. Inne osoby twierdzą, że Infant jedzie do Hiszpanii, dla upomnienia się o prawa opieki nad swemi synowicami. —

Wiadomości z Madrytu pod dniem 15. kwietnia (w pismach paryskich) donoszą: »Przez pana Collantes i innych deputowanych uczyniono dziś wniosek w izbie prokuradorów, by wezwać rząd, ażeby izbie budżet z r. 1842 ile możności jak najprędzéj przedłożył. Minister skarbu uznał wniosek ten niepotrzebnym, ponieważ rząd wedle sił swoich spieszy się z przedłożeniem téj pracy. Wniosek ten jednak przyjęto.

—— dnia 18. kwietnia. Cztéry tygodnie upłynęło od czasu otwarcia Kortezów, a rozwiązanie wielkiéj sprawy, która w najbliższéj przyszłości kraju ma rozstrzygnąć, to jest mianowanie nowéj Rejencyi, przynajmniéj co do formy jest jeszcze dalekiém. Teraźniejsza tymczasowa Rejencyja sama na przeciw Kortezom oświadcza, że jest w stanie śmiertelnéj niemocy, a jednak nie może wynaleźć środków do spowodowania izb, by nowe ciało rządzące życiem natchnęły. Twórcy konstytucyi z r. 1839 układając ją, widocznie nie przewidywali możności, że stér Rejencyi wypadnie z rąk Królowéj Krystyny, zanim jéj córka do wieloletności dojdzie. Inaczéj byliby sposób, w jaki nowa Rejencyja ma być mianowaną, w pewniejszym i zupełniejszym kształcie wytknęli, niż się to stało w spomnionéj konstytucyi i w uzupełniających ją ustawach. Skutkiem niepewności tego postanowienia jest to, że obie izby, miasto porozumieć się o tok mianowania, przeciwnie od wczoraj są w zupełnéj z sobą sprzeczności.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Po między ogłoszonemi niedawno a sprawy wschodniéj dotyczącemi się dokumentami, znajduje się także dawniéj przez pisma ministeryjalne zaprzeczana remonstracyja lorda Palmerstona przeciw uzbrojeniom we Francyi, datowana d. 5go maja r. z.

W urzędzie policyjnym londyńskiéj *Town-Hall* stawił się temi dniami młody Murzyn imie-

niem Dixon, który prośbę o wsparcie, dla powrócenia do Ameryki, temi dowodami popierał, że będąc posługaczem w jednym z domów gościnnym w Buffało nad Niagarą, służył Anglikom za szpiega i mianowicie do tego się przyczynił, że na statek parowy *Karolina* uderzyć mogli. I jego zeznanie zaświadcza, że p. Mac Leod nie był przy tym wypadku.

Komodor Napier po odbytéj kwarantannie wysiadł dnia 19go kwietnia na ląd w Liwerpolu. Przyjęto go muzyką, okręty porozwieszały bandery a z wież i domów chorągwie powiewały. Na ratuszu przyjmując go rada gminy podała mu adres z życzeniami szczęścia, w którym sławiono go z waleczności jako wojownika, a ze zdatności jako pośrednika, przytem głoszono zasługi jego, jakie prędkiém i szczęśliwém zakończeniem wyprawy syryjskiéj zjednał sobie około utrzymania pokoju. Napier odpowiedział bardzo skromnie przyznając główną zasługę wybornéj marynarce angielskiéj, i zapewniał, że wielu innych oficérów na jego miejscu toż samoby uczyniło. Późniéj przedstawiono go zgromadzeniu kupców i znaczniejszych osob w Liwerpolu, a zwłaszcza, jak burmistrz uczynił uwagę, w obliczu pomnika Nelsona; wieczorem zaś znajdował się na uczcie, danéj w amfiteatrze na 700 osób.

Na zgromadzeniu *East India and Chin Association*, które się niedawno w Liwerpolu odbyło, ostatnie wiadomości z Chin do ważnych spowodowały narad; skutkiem tychże był adres do lorda Palmerstona, podpisany przez wszystkie do Chin handlujące domy, w którym upraszają rząd Jéj Królewskiéj Mości, by nie ratyfikował podpisanych przez kapitana Elliota układów przedugodnych, ponieważ takowe ani wynagrodzenia za przeszłość ani bezpieczeństwa na przyszłość nie zastrzegają i mogą tylko charakter narodu angielskiego w oczach innych ludów poniżyć.

Zaprojektowano, by wysłać statek parowy dla wyszukania okrętu *Prezydent*, ponieważ ten w razie zabłąkania się, mógł łatwo zapasy swoje spożyć, przez co tyle będących na nim ludzi może być na niebezpieczeństwo narażonych.

W ciągu ostatnich trzech lub czterech tygodni przywieziono do Anglii znaczną ilość złota, tak, iż zapas gotówki w kufrach bankowych ma wynosić teraz 700 000 f. st. więcéj, niż w ostatniém doniesieniu podano. Już od lat dwóch nie miał bank tyle gotówki. Nawet pomiędzy kapitalistami starego miasta Londynu *City* jest teraz podostatkiem gotowych pieniędzy, dla tego téż pojawiło się mnóstwo pewnych hipotek, na które kapitałów po słusznych procentach dostać można.

Francyja.

Posiedzenie sądu assysów d. 24go kwietnia. Proces gazety *la France*. Od roku 1830 żaden proces o przekroczenie druku nie sprawiał takiego wrażenia. Już o godzinie dziewiątéj zrana wszystkie wnijścia do sądu assysów napełnione były tłumami ciekawych i zaraz po otworzeniu drzwi zajęto wszystkie miejsca sali posiedzenia. Dziennikarze, którzy późniéj przybyli, z trudnością tylko, i to na szczególny rozkaz prezydenta, dostali jeszcze potrzebne miejsce do szybkiego spisywania rozpraw. Po między znakomitymi legitymistami, będącymi na posiedzeniu, spostrzegano hrabiego Kergorlay, księcia Fitz-James, margrabiego Laroche Jaquelin, księcia Lorge i t. p. O godzinie 11téj otwarto posiedzenie. Adwokat jeneralny Pastorien-Lafosse zajął miejsce na ławce publicznego ministeryjum. PP. Berryor i August Johannot zasiedli na ławce obrońców. — Prezydent upomniawszy publiczność o największą spokojność oświadczył, że wszelki znak niechęci lub pochwały spowoduje go do wypróżnienia sali. — Obżałowany na uczynione doń zapytanie oznajmił, że się Ernest de Montour nazywa i jest odpowiedzialnym wydawcą gazety *la France*. — Odczytany potém akt oskarżenia zawiérał artykuł, umieszczony w *la France* d. 24go stycznia r. b., a obwiniony w tym procesie. Brzmi on jak następuje:

Osobista polityka Ludwika Filipa, przez niego samego wyznana.

»Ludwik Filip ma system polityczny, nad którego urzeczywiszczeniem pracuje, nie troszcząc się o wszelkie zmiany ministrów. W wykonywaniu swego prawa konstytucyjnego ubiegał się on ciągle o taki skład gabinetu, któryby parlamentarską i prawną odpowiedzialność swoję narażał za spełnienie jego najszczérszych i osobistych myśli. Znalazłże taki gabinet w ministeryjum z d. 29go października? Azaliż sam p. Thiers nie dał się wciągnąć w ten system, rozpocząwszy uchwałami królewskiemi obwarowanie Paryża i broniąc onegoż w obec izb? Sąto ważne i znaczące sprawy, a dokumenta, jakie Francyi przedłożymy, usuną wiele niepewności w tym względzie. Byliśmy zawsze tego zdania, że polityką osobistego a nieodpowiedzialnego systemu tego było, dać Europie rękojmie i unikać wojny, i że rękojmie te zasadzały się na planie utłumienia rewolucyi wewnątrz. Mamy przed sobą korespondencyję, która przeznaczona była działać na dwory europejskie. Odkrycie téjże winniśmy zapewne owéj przeciw-dyplomatycznéj niedyskrecyi, któréj ministrowie rządu lipcowego tylokrotne na mownicy dali

dowody. Udzielamy niektórych z niéj wyciągów, pisanych w piérwszych latach po rewolucyi lipcowéj, a które okazują, że już wtedy zachodziły zobowiązania względem następujących punktów: Traktaty z r. 1815 za nietykalne ogłosić; Paryż obwarować jako środek trzymania stolicy na wodzy; opuścić Algiér dla zadowolenia Anglii i zabezpieczenia sobie sprzymierza z tym krajem; Polski w żaden sposób nie wspiérać. Następujące wyciągi dla wielu niczém nowém nie będą; posłużą one jednakże do sprostowania niejednego błędu i do okazania w prawdziwém świetle piérwszych lat po rewolucyi lipcowéj, któréj dzieje dopiéro pisać należy.«

Wyciągi z listów Ludwika Filipa.

...... Otoż jest ów słynny list! WPan, który znasz konieczność, do jakiéj on spowodował, WPan jedynie nie omylisz się na prawdziwém znaczeniu, jakie on dla nas mieć powinien, a lubo własnoręcznie przepisuję go dla WPana, nie chcę jednak dać przez to do poznania, byś go co do joty wypełnił. W ogóle jest mojém szczérém i stałém postanowieniem, wszystkie owe traktaty nietykalnemi utrzymać, jakie od lat piętnastu między mocarstwami europejskiemi a Francyją zawarto. Co się zajęcia Algiéru dotyczy, mam jeszcze szczególniejsze i ważniejsze powody do wypełnienia wiernie tych zobowiązań, w jakie familija moja względem Wielkiéj Brytanii weszła. Powody te są mocném życzeniem, jakie mnie zajmuje, okazania się uprzejmym dla Królowéj Wielkiéj Brytanii, i pochodzą one z mego głębokiego przekonania, że trwały związek między obu krajami potrzebny jest nie tylko dla obopólnych interesów, ale także dla wolności i cywilizacyi Europy. Możesz przeto Mości Ambasadorze zapewnić rząd Swój, że dopełnię punktualnie tych wszystkich zobowiązań, w jakie względem Algiéru wszedł Król Karol X. Ale upraszam WPana, byś uwagę gabinetu angielskiego zwrócił na stan teraźniejszy umysłów we Francyi, byś go uważnym uczynił, że niezwłoczne opuszczenie Algiéru stałoby się hasłem do najburzliwszych na rząd mój powstawań, że sprowadziłoby najzgubniejsze skutki, i że dla pokoju Europy ważną jest rzeczą, ażeby nie depopularyzować nowego rządu, który nad swém ustaleniem pracuje. Jéj Mość Królowa Wielkiéj Brytanii uspokojona przeto zamiarami naszemi i przekonana o naszéj stałéj woli wypełnienia przyrzeczeń restauracyi, powinna zostawić nam wybór czasu i środków.

...... W przesileniach politycznych należy okropnych obawiać się skutków, jeżli mądra i przewidująca wola zostaje w nieochybném starciu się z uporczywą gorliwością, którą gorsza jeszcze od złéj woli. Gdyby miasto bezwzględnego ułomienia artylerzystów gwardyi narodowéj posłuchano mojéj rady, pochlebiano im, prawiono piękne słówka i dano do zrozumienia, że myśląc o wystawieniu warowni dzieje się to tylko dla tego, by straż ich im poruczyć; gdyby wmówiono w nich, że w razie napadu nieprzyjacielskiego Paryż tylko takim jak oni obrońcom zbawienie swoje będzie mógł być winien; gdyby wreszcie miasto nagłego rozwiązania artyleryi narodowéj było się tych mieszczan ze strony ich próżności podeszło; wtedy Arago i stronnicy jego upadliby byli z dowodem, że warownie bynajmniéj do obrony przeciw zagranicy nie są przeznaczone, ale są raczéj środkiem do trzymania na wodzy téj tyle niespokojnéj ludności Paryża i jego miłych przedmieść. Trzeba było na czasie zyskać i miasto rozjątrzania umysłów usypiać zatrważające się mieszczaństwo, dla przygotowania go na tę zbawienną chwilę, w któréj każdemu uporczywemu byłoby można uchwałą królewską odpowiedzieć. Zresztą nic mnie nie skłoni do zaniechania planu, który tak mądrze pomyślany, a z którego wykonaniem w obecnym składzie rzeczy łączę niejako trwałość mojéj dynastyi. Niech mocno o tém przekonani będą, że ja jedynie na przeciw hydrze rewolucyjnéj wystąpić, kierować nią i pokonać ją mógłem. Niech nam za to mają cokolwiek więcéj wdzięczności. Nie liczą oni naszych niesłychanych natężeń, nie wiedzą z jakim ludem mamy do czynienia, i że od lat 40 Paryż za Francyję uważać należy. Potrzeba przeto zapewnić, że ani od tego planu nie odstępuję, ani od planu poskromienia druku, naszego najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela. Pozyskano znaczną część autorów, inni pójdą za tym przykładem, a po złośliwych i codziennych rozjątrzeniach pokój nastąpi. Niech pomyślą o tém, czém lipiec r. 1830 mógł stać się dla Europy. Niech rozważą to, co nasza jedyna i stała wola z tego strasznego powstania ludu uczyniła. Z tego niech wnoszą, co jeszcze uczynimy, a mianowicie niech o tém nie zapominają, żeśmy jedynie uratować mogli Francyję i Europę i żeśmy je w istocie uratowali.

P. Berryer na zarzut o fałszywość przytoczonych listów odwoływał się, że zupełnie podobne listy Ludwika Filipa były już r. 1839 w Londynie drukowane i przedłożone tamtejszemu ambasadorowi, a jednak tenże wytoczenia sądowego procesu za stosowne nie uznał. Tém jedynie usprawiedliwia się już dobra wiara gazety *la France* w prawdziwość tych listów. Ale to nie wszystko jeszcze. P. Henryk Laroche-Jacquelin, mąż, który od swych przeciwni-

ków nawet za sam honor jest uważany, widział te listy i uznał je za zupełnie prawdziwe; atoli nie poprzestając na tém, pokazał je jeszcze pewnemu mężowi, który do teraźniejszego rządu całém sercem przywiązany. Ten o ich prawdziwości również przekonany, nie mógł od łez się wstrzymać, skoro się z ich treścią zawiadomił. Oryginalne listy nie mogły być przedłożone, ponieważ osoba, od której one pochodzą, zawsze jeszcze lękać się musi, by nie była w Londynie o ich sfałszowanie zaskarzoną. Gdyby wtedy nie była w stanie wykazać się listami oryginalnemi, popadłaby karze śmierci, która w Anglii za fałszerstwo jest wyznaczona. W takich okolicznościach łatwo domyśléć się można, że za żadną cenę nie zechce się rozstać z temi oryginalnemi dokumentami. P. Berryer pokazał zresztą inne oryginalne listy Króla, które tenże w latach 1808 i 1809 pisał, a które miały największe podobieństwo z *facsimilami* listów, o jakie właśnie proces wytoczono. — Po krótkiéj replice adwokata jeneralnego i po odpowiedzi na to pana Berryer, prezydent powtórzył treść rozpraw i sąd przysięgłych dla naradzenia się na ustęp odszedł. Po niedługiéj przerwie, wyrok, jak już donieśliśmy, wypadł w ten sposób, że obżałowany winnym nie jest. Zgromadzenie rozeszło się z największém zadowoleniem.

Izba deputowanych. (Dodatek do posiedzenia z d. 23. kwietnia.) — Izba przyjęła dziś jeszcze bez rozpraw 228 głosami przeciw 12, wniosek do ustawy, zezwalający ministrowi wojny kredyt dodatkowy. P. Lacave-Laplagne złożył potém na stole izby sprawozdanie z budżetu wydatków na r. 1842. (Powszechne oznaki zadowolenia.) — Izba zajmowała się daléj wnioskiem do ustawy o kredycie 250,000 fr. na ukończenie gmachu przy wybrzeżu *d'Orsay*. Na wniosek pana Taillandier, z kredytu tego wykreślono sumę 9000 fr., żądaną na urządzenie pomieszkania sekretarza jeneralnego rady Stanu. Resztę kredytu przyjęto. — W końcu posiedzenia zawiadomił prezydent, że nadeszła prośba o pozwolenie podciągnienia jednego z członków izby deputowanych pod sąd za potwarz. Biura zajmą się jutro tą prośbą. (Członek, którego rzeczona prośba się dotyczy, jest to adwokat Lachèze, który w pewnym procesie cywilnym memoryjał wydrukować kazał, uznany za potwarz przez stronę przeciwną.)

—— Posiedzenie dnia 24. kwietnia. Między prośbami, z których dzisiaj sprawę zdawano, była także wielokrotnie spominana prośba mieszkających w Buenos-Ayres Francuzów, w któréj ciż przeciw zawartemu z Rozasem traktatowi reklamują. Sprawozdawca wniósł o odesłanie téj prośby do ministra spraw zagranicznych; wniosku tego nie przyjęto i izba znaczną większością głosów do porządku dziennego przeszła.

—— Posiedzenie dnia 25. kwietnia. Z początkiem dzisiejszego posiedzenia izba wniosek do ustawy o powołanie do służby 80,000 ludzi z r. 1841, bez wszelkich rozpraw 225 głosami przeciw 6 przyjęła.

Paryż dnia 25. kwietnia. Mnóstwo ludu cisnęło się dzisiaj do kościoła St. Mary, dla znajdowania się na beatyfikacyi Panny Maryi *de l'Incarnation*. Statua Świętéj, ubrana w kwiaty i wieńce, stała na wielkim ołtarzu. Arcybiskup otoczony kilku biskupami, patryjarchą Jerozolimskim i większą połową duchowieństwa Paryża, odprawiał mszę śpiewaną. Wszyscy asystujący, których przeszło pięćdziesiąt było, mieli na sobie złotolite ornaty. Uroczystość ta trwać będzie przez jutro i pojutrze.

Zupełna jeszcze niepewność panuje o zamiarach ministra skarbu, pod względem projektowanéj wielkiéj pożyczki. Wielu finansistów jest tego zdania, że nie wystarczą owe 450 milijonów, o których z początku mowa była i że pożyczka do miliarda się powiększy. Tym czasem zadziwia milczenie pana Humanna, który się dotąd jawnie nie oświadczył, lubo koniec posiedzeń się zbliża.

Pisma paryskie donoszą teraz z pewnością, że proces Darmésa rozpocznie się przed sądem parów d. 15. maja.

Donoszą z Cherbourga pod d. 22. kwietnia, że burmistrz tego miasta odjechał do Paryża ze złotym wieńcem liści dębowych i wawrzynowych, który rada municypalna imieniem miasta na pamiątkę Cesarza Napoleona zrobić kazała, a który ma być u grobu Cesarza zawieszony. Wieniec ten ma napis: *Napoleonowi Wielkiemu wdzięczne miasto Cherbourg.*

Piszą z Tulonu pod d. 22. kwietnia: »Według listów z Algiéru, kolumna, która w dniach tych pod dowództwem jenerała Bugeaud ma do Miliany wyruszyć, uda się z tamtąd do Mostaganemu. W tém ostatniém miejscu ma być obóz założony, z zapasami na 4 do 5000 ludzi. Kilku osadników, których z panem Berbrugger, bibliotekarzem z Algiéru, do Abd-el-Kadera posyłano, dla ułożenia się z nim o wymianę jeńców, wróciło d. 12. t. m. z poselnictwa swego do Algiéru. Umówili się z Abd-el-Kaderem, że 500 pojmanych Francuzów ma być za tyleż pojmanych Arabów wymienionych i że wymiana zajść ma dnia 20. kwietnia

na brzegach Cheliffu, gdzie się także układy o to odbywały.«

Włochy.

Neapol dnia 17. kwietnia. Osławiona sprawa o siarkę zdaje się stawać powodem do nowych nioporozumień między tutejszym a angielskim rządem, mianowicie zaś między rządem francuzkim; co większa z tego powodu ma panować z Francyją zniechęcenie. Pan Temple, poseł angielski na tutejszym dworze, podał niedawno gabinetowi tutejszemu notę dotyczącą się tego przedmiotu; lecz miasto dania mu odpowiedzi, posłano sztafetę do posła neapolitańskiego w Londynie, by się w sprawie téj wprost z lordem Palmerstonem układał. Ostatni, jak wiadomo brat pana Temple, miał to bardzo źle przyjąć.

Dnia 30. marca w wielu częściach Kalabryi i Puglii dało się uczuć nowe trzęsienie ziemi, nie zrządziwszy wszakże najmniejszéj szkody. — Wezuw mocno dymić zaczyna i obawiają się, że wkrótce wybuch nastąpi.

Prussy.

Pruska *Staatszeitung* z dnia 2. b. m. zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Kolonii pod dniem 30. kwietnia: »*Commerce* z d. 28go kwietnia mieści wiadomość, że jenerał Harrison, prezydent Stanów Zjednoczonych, umarł w Washingtonie dnia 4go t. m.«

Rossyja.

Petersburg d. 24. kwietnia. Gazety tutejsze zawiérają program uroczystości, odbyć się mających przy zaślubinach na dniu 28. t. m. J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, z J. C. W. Wielką Księżniczką Maryją Heską. W wielkim orszaku z wewnętrznych gmachów pałacu cesarskiego do cerkwi nadwornéj, dostojne osoby iść będą po części parami w następującym porządku: 1) JCMość Cesarz i Cesarzowa; 2) Cesarzewicz Następca z dostojną swoją Oblubienicą; 3) Wielcy Książęta Konstanty, Mikołaj i Michał Mikołajewicze; 4) Królewicz Pruski i Wielka Księżna Helena; 5) Wielki Książę Michał Pawłowicz i Wielka Księżniczka Olga Mikołajewna; 6) Wielkie Księżniczki Alexandra Mikołajewna i Maryja Michajłówna; 7) Wielkie Księżniczki Elżbiéta i Katarzyna Michajłówny; 8) Panujący Książęta Heski i Sasko-Wajmarski; 9) Książęta Emil i Alexander Hescy; 10) Książę i Księżna Piotrowa Oldenburska. — (O odbyciu zaślubin donieśliśmy w przeszłéj »Gazecie«.)

Journal d'Odessa pod dniem 15. (27) kwietnia donosi: »Otrzymujemy ze wszystkich stron Nowéj Rossyi smutne wiadomości o spustoszeniu, jakie przez stopnienie śniégu wylewy wód zrządziły. Wszystkie nasze rzéki, jako to: Dniepr, Bug, Inguł, Dniestr, tudzież inne pomniejsze potoki wezbrały i uniosły z sobą wszystko, co tylko ich biegowi na zawadzie stało. W nocy z d. 26. na 27. marca spustoszyła woda przedmieście nazwane Gród Elżbiety i wzdłuż rzéki Inguiu wszystkie pomieszkania zalała. Dnia 27go marca był wielki upał, a o godzinie trzeciéj po południu ciepłomierz w słońcu pokazywał 21° Reaumira. Powiedzieć można bez przesady, że każdy wąwóz, każda dolina przemieniła się w głębie i szérokie łożysko wód rzucających się z największym pędem w rzékę Inguł, która wzbiérając coraz bardziéj i przełamując wszelkie zawady, zabiérała z sobą chaty i dachy, na które ludzie się schronili. Nie wiadomo jeszcze z pewnością, ile ludzi przy tém zginęło; jednakże mamy nadzieję, że nie tak znaczna będzie ilość, jaka nam w piérwszym przestrachu się zdawała. Lecz nie mało jest takich, którzy z chat, bydła, żywności, zgoła z wszelkiego mienia ogołoceni zostali! — W Besarabii śnieg tająć zaczął dnia 10go marca, a starzy ludzie powiadają, że nic zapamiętali podobnego wezbrania wód. — Dnia 13go woda zalała miasteczko Rezinę i pięć włości: Sakarnę, Butszówkę, Lalowę, Stodólne i Kobylinę; wszystkie te miejsca poniosły wielką stratę. Dnia 15go wystąpił Dniestr z swego łożyska tak dalece, iż zaléwając winorośle na najwyższych swych brzegach, porozrywał domy, przyczém żołnierz Maxym Zajców utonął. Dwadzieścia nowych włości, które woda zalała, utraciło 184 baranów, 1400 sążni lasu i wiele młynów.

Egipt.

Wiadomości z Alexandryi nie są pomyślne i dochodzą do dnia 7go kwietnia. Z wielką szybkością szérzy się morowa zaraza w tém mieście, równie jak w Kairze i innych okolicach Egiptu. Mechmed-Ali nie poprzestaje ciągle uzbrajać się; tym sposobem pomimo uspokajających protestacyj jego, Kair zamienia się powoli w wielki plac uzbrojenia. Konzul francuzki p. Cochelet, przedstawiwszy Baszy swego zastępcę, hrabiego de Rohan Chabot, odpłynął do Francyi na pokładzie statku parowego *Acheron*. Ibrahim Basza przebywał ciągle w Kairze; wszelako spodziéwano się, że do Alexandryi przybędzie. Słychać, iż Mechmed-Ali zamyśla zakazać wywóz zboża z Egiptu. (*Journ. d'Odessa.*)

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 5go b. m. wystąpił na scenie polskiéj, w dramacie: *Joanna de Montfaucon*, utalentowany młody człowiek, p. Haganowski, po raz piérwszy w roli Filipa. Wyznajemy, żeśmy z przyjemnością widzieli go na naszéj scenie, i rokujemy sobie na przyszłość piękną o nim nadzieję, jeżeli z zapałem i wytrwałością postępować będzie na drodze, którą sobie obrał, która nie jest łatwa, ale przykra i mozolna, a przeto ją zgłębianiem przedmiotu, nauką i wszechstronném ukształceniem, torować należy. — Lékarskie parowe kąpiele u miejskiego fizyka, doktora Mosynga, naprzeciw kościoła Stéj Maryi Magdaleny, są już otworzone. Sądzimy, iż nie od rzeczy będzie, zwrócić uwagę naszéj publiczności na ten pożyteczny zakład, który już w wielu słabościach skutecznym się okazał, a przytém się schludnością i dogodném urządzeniem odznacza; rady zaś udzielane przez założyciela tegoż instytutu osobom, które tam uczęszczają, są zapewne zbawienne, gdyż się na długoletniém doświadczeniu opiéraja. — Dnia 7. b. m. spadł z dachu Żyd młody, który się tamże przed rekrutacyją był schronił. — Dnia 14go b. m. odbędzie się jedenasty popis tutejszego muzycznego Towarzystwa. Usłyszymy tam symfoniję Ferdynanda Riesa; waryjacyje Droueta na flet, przez pana Józefa Dworzaka odegrane; *Rybacką piosnkę* Donizettego, którą panna Baschny odśpiéwa; fantazyję Kammera na wiolonczelę, którą Selmar Bagge wykona; nakoniec uwerturę pana S. Bagge.

Y***

(Nadesłane.)

Wesołéj Muzy pusta wychowanka
Wiążę świecidła i dzwonki do wianka,
Na skrzydłach żartu, w chwil ulotnych gronie,
Natrącam prawdę, a za śmiéchem gonię.

Czarodziejne, urokliwe, w piersiach ludu spowite kazki i opowiadki o naszym Fauście na Krzemionkach, którémi piastunki naszę młodziuchną karmiły wyobraźnię, i nasz dziécięcy pieściły umysł, a które nam tak miłe, jak szum naszych lasów, szepty naszych łanów — poodmuchał autor z pyłu i pleśni, porozbudzał dźwięki drzymiące pod słomianą strzechą lub przysypane bruzdami rodzinnéj gleby, powiązał misternie rozstrzelone podania, i utrefił je w połysne perły promiennego dowcipu. A ten szlachcic — hulaka, guślarz i sojusznik szatana, herbem i szerpentyną połyskujący *Twardowski* (dany na tutejszéj scenie polskiéj dnia 3go b. m.), nie jestże tu, lubo kilkoma tylko rysami, wykończeniéj, wyraziściéj i trafniéj odwizerunkowany, niż w innych kilkutomowych bądź grubo, bądź cienkouczonych, o Twardowskim dziełach, pod którémi już nie raz stękały prasy drukarskie. Ta np. treściwa zwrotka:

Przez łeb krésa, w mieczu szczerb,
A na czole z wina pas;
To mojego rodu herb,
Golę brodę, wara was!

urosłaby pod piórem rozmazującego piśmiennego pleciucha w dwa najmniéj tomy, zanimby wyczerpniętą została. Ileż wzniosłych myśli włożył autor w usta Złotomira, ile pięknych nakréślił obrazów! I tak w opisie turniejów widzisz się przeniesionym na pole rycerskich popisów: rumaki pomknęły z kopyta, i jak chmura, gdy się z chmurą zetrze, uderzają na się dzielni rycerze; słyszysz łomot skruszonych kopij, — grzmotem oklasków zagrzmiało przestworze, a Złotomir wysadza przeciwnika z siodła. Heczepecze, ten kozieł ofiarny figlów Twardowskiego, Czeremere z trzeszczącém nazwiskiem i czerkieską miną, i Majeranek głuptaś na wszystkie boki, nie sąż to najkomiczniejsze osoby? Tony twardo-jasne potrąca tu raz po raz *vis comica*, elektryczność komiczna; późniejsi objaśniacze potworzą z tych *á la Sancho Pansa* pociesznych figur, *Albertusów, Matyjasów*. Gra aktorów była w ogóle dobra. Jp. Kamińskę i jp. Nowakowskiego przywołano. Wątpię, ażali która scena pochlubi się takim Twardowskim, jak nasza. — W dramacie: *Joanna Montfaucon* (przedstawionym dnia 5. b. m.), wystąpił po raz piérwszy jp. Haganowski. Ile na piérwszy występ, nie możemy mu nie przyznać talentu i spodziéwamy się po nim znakomitego z czasem aktora, jeźli mieć będzie w pamięci słowa Szylera:

By mistrza chwała
W dziele zabrzmiała,
Czoło potem zrosić trzeba,
O pomyślność błagać nieba.

?— x.

Sprostowanie.

W przeszłéj „Gazecie“ nr. 53. na str. 327, przedz. 1, wiér. 16. od góry, miasto *z dział tamże będących żadna nie została uszkodzoną*, czytaj. *żadne nie zostało uszkodzoném.* Na str. 328, przedz. 2. wiér. 11. od góry, miasto *do tego*, czytaj *od tego.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 19. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Fran̈ciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)